

BOGDAN FERDEK

Sekty jako wyzwanie dla ekumenizmu

O przyszłości wiadomo tylko tyle, że przyjdzie. A jednak człowiek żyje wybiegając stale w przyszłość. Słusznie zauważył B. Pascal, że: *Przeszłość i teraźniejszość nie jest nigdy naszym celem. Przeszłość i teraźniejszość są dla nas środkami, celem jest tylko przyszłość.* Z tego powodu przyszłość była zawsze przedmiotem ludzkich dociekań. Przełom wieków i tysiącleci jakby dodatkowo wzmacnia zainteresowanie przyszłością. W ostatnich czasach nic się tak radykalnie nie zmienia jak oczekiwanie przyszłości. Stało się ono czymś w rodzaju mody¹

W ten czuły nerw człowieka, jakim jest wybieganie w przyszłość, uderzają sekty. Sektom sprzyja rozczarowanie przyszłością. Szczęśliwa przyszłość obiecwana przez różne ideologie XX wieku nie nadeszła. To rozczarowanie przyszłością oddają słowa: *Nie jesteśmy stuleciem, które miałoby swój raj.* Sekty posiadają określoną wizję szczęśliwej przyszłości, którą budują na bazie eschatologii. Ta wizja bardzo bliskiej i szczęśliwej przyszłości obiecuje człowiekowi niemal natychmiastowe znalezienie i doświadczenie sensu. A ponieważ człowiek nie może żyć bez sensu, dlatego jest chłonny na to, co mu oferuje eschatologia sekt. Ten fakt jest jedną z przyczyn popularności sekt. Z tego chociażby względu można prognozować, że sekty będą towarzyszyły Kościołowi także w przyszłości. Będą jedną z okoliczności wpływających na zewnętrzne warunki, w których będzie działał Kościół. Być może oddalanie się od przełomu wieków i tysiącleci, do którego nawiązywało wiele sekt, osłabi ich aktywność.

Tak, jak jedną z zewnętrznych okoliczności, w których będzie działał Kościół przyszłości, będą sekty, tak przyszłość Kościoła będzie pod znakiem ekumenizmu. Tą ekumeniczną drogę Kościoła przyszłości wyznacza encyklika Jana Pawła II: *Ut unum sint.* Tą encyklikę można określić jako *magna charta* ekumenii. O znaczeniu tego dokumentu decyduje nie tylko jego treść i ton, lecz również jego ranga: encyklika. Wynika z niej, że ekumenizm nie jest *dodatkiem czy uzupełnieniem* działalności Kościoła, lecz należy on do całości jego życia i działalności w sposób organiczny. Czy

¹ Por. K. H u t t n e r, B. H a n e k e, *Vorwort. Konkrete Visionen*, München 1992, s. 7.

działalność ekumeniczna Kościoła przyszłości obejmie również sekty, które będą mu towarzyszyły także w przyszłości? Jest to pytanie dość ważne, chociażby i z tego względu, że przypuszcza się, iż liczące obecnie ponad 100 milionów *uczniów* sekty wyrosłe na bazie chrześcijaństwa, osiągną w najbliższej przyszłości liczbę swoich adeptów równą Kościołowi prawosławnemu. Chociażby więc ten fakt uzasadnia pytanie, czy ekumenizm ma objąć także sekty? Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba najpierw poznać aktualne stanowisko sekt wobec ekumenizmu a następnie przedstawić stanowisko Kościoła katolickiego wobec tych ruchów. Dopiero po przedstawieniu tych stanowisk można pokusić się na sformułowanie prognoz. Odpowiedź o ekumenizm w stosunku do sekt powinna być odpowiedzią ekumeniczną, tzn. taką, która uwzględnia stanowisko innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Sekty stwarzają problemy nie tylko Kościołowi katolickiemu, ale także innym Kościołom i wspólnotom kościelnym. Wszystkie więc Kościoły powinny podjąć problem sekt ekumenicznie. Może się wtedy okazać, że sekty są także ekumenicznym wyzwaniem i podjęcie tego wyzwania może zbliżyć Kościoły do siebie.

1. SEKTY A EKUMENIZM

Zdecydowana większość sekt nawiązujących do chrześcijaństwa jednoznacznie odrzuca ekumenizm, względnie jest mu niechętna lub wykazuje wobec niego daleko idący sceptycyzm. Ekumenizm zdecydowanie odrzucają świadkowie Jehowy: *nie możemy być częścią organizacji Bożej i zarazem religii fałszywej*² W podobnym duchu wypowiadają się Wolni Badacze Pisma Świętego: *Również i liczne apele o zjednoczenie chrześcijaństwa nie są godne uwagi naśladowcy Chrystusowego... ruch ekumeniczny wydaje się dziełem jak najmniej pożądanym; dodatkowym prądem potęgującym zamieszanie Babilonu*³

W ruch ekumeniczny nie angażuje się Nowoapostolski Kościół.. Wynika to z założenia, że: Kościoła Jezusa Chrystusa pod kierownictwem Piotra i jego współapostołów tak samo nie można wliczać do rozszczepiających się sekt i wyznań, jak nie pasował jego założyciel do żadnych poprzedników czy podrabiaczy; tak też nie można porównać kościoła końcowego z żadną społecznością religijną, sektą lub innym kościołem. Jest dziełem zbawienia Jezusa Chrystusa... Jakim był na początku, takim musi być na końcu⁴

² Por. Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi, Selters 1990, s. 220.

³ *Upadek Babilonu*, Kraków 1989, s. 28-29.

⁴ Boże obietnice i ich spełnienie, Gdynia 1984, s. 10.

Potrzeby ekumenizmu nie widzą mormoni, ponieważ uważają się za *jedyny prawdziwy Kościół na całej powierzchni ziemi*⁵

Chociaż zwolennicy Moona nazywają siebie: *Ruchem pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego*, to jednak z ekumenizmem nie mają nic wspólnego. Uważają, że Chrystus w czasie powtórnego przyjścia na ziemię nie będzie związany z jakimś określonym wyznaniem chrześcijańskim, ale stanie ponad wszystkimi wyznaniem. Będzie on działał, aby ustanowić jeden świat pod panowaniem Boga wykraczając poza granice plemienne, narodowe i rasowe. Paruzja dokona zasadniczych reform w chrześcijaństwie i uczyni je prawdziwym kościołem, który czić będzie Boga⁶

Przedstawiony stosunek do ekumenizmu najbardziej reprezentatywnych sekt uprawnia do wyciągnięcia wniosku, że są one zasadniczo zamknięte na dialog ekumeniczny. To zamknięcie na dialog ekumeniczny jest jedną z charakterystycznych cech sekt. Niemiecki słownik *Lexikon der Sekten, Sondergruppen und Weltanschauungen* opisując sekty wyrosłe na bazie chrześcijaństwa jako pierwszą charakteryzującą je cechę wymienia brak oficjalnego uczestnictwa w dialogu ekumenicznym⁷ W podobnym duchu wypowiada się papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Missio*, gdzie przeciwstawia Kościół katolicki i wszystkie wspólnoty kościelne, z którymi prowadzi on dialog, sektom chrześcijańskim i podobnym do chrześcijańskich (50).

Przyczyną odrzucenia ekumenizmu przez zdecydowaną większość sekt jest przede wszystkim strategia wrogości wobec Kościoła katolickiego a także innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Przodują w niej świadkowie Jehowy, o czym może świadczyć następująca wypowiedź: *Gdybyśmy, zatem z ciekawości zaczęli się karmić pismami odstępców lub słuchać ich oszczerczej mowy, narazilibyśmy się na ogromne niebezpieczeństwo*⁸ Strategia wrogości uniemożliwia zejście z pozycji przeciwników, co jest pierwszym warunkiem nawiązania dialogu ekumenicznego. Trudno jest, bowiem prowadzić „dialog z kimś, kto z góry uważa swojego potencjalnego rozmówcę za wroga, który nie może mieć żadnych racji. Wrogie nastawienie większości nowych ruchów religijnych do Kościoła katolickiego i do innych Kościołów i Wspólnot kościelnych tworzy barierę, którą trudno przekroczyć.

⁵ *Zasady Ewangelii*, Salt Lake City 1980, s. 104.

⁶ *Zarys Zasady*, Kraków 1992, s. 299.

⁷ Por. F. Valentin, *Sekten, Lexikon der Sekten, Sondergruppen und Weltanschauungen*, Freiburg – Basel – Wien 1991, s. 952.

⁸ *Z którego stołu się karmisz?* Strażnica (1994) nr 13,12.

Ta programowa wrogość sekt do Kościołów wyrasta z samej istoty sekt. Niezależnie od głoszonej doktryny, każdą sektę można opisać za pomocą dwóch angielskich pojęć: *isolation* i *insulation*. *Isolation* znaczy: *separacja, oddzielenie*. Każda sekta oddziela się od jakiegoś większego Kościoła lub religii. Z kolei *insulation* znaczy: *izolacja, odizolowanie*. Każda sekta buduje swój własny, zamknięty świat, który przypomina samotną wyspę odizolowaną od stałego lądu wodami oceanu. Życie członka sekty ma toczyć się w tym zamkniętym świecie i być całkowicie od niego zależnym. Przywódcy sekt uważają, że granice organizacyjne sekty pokrywają się z granicami prawdy. Taka postawa czyni niemożliwym ekumeniczny dialog. Słusznie, więc watykański *Raport o sektach* stwierdza: *Doświadczenie może pokazać, że na ogół możliwości dialogu z sektami są niewielkie albo zgoła żadne* (4).

Bez wchodzenia w szczegóły można w tym miejscu wskazać na jedną z zasadniczych różnic między sektami a Kościołami. Sekty dążą do izolacji, a Kościoły do otwarcia. Izolacja tłumi dialog, a otwarcie zakłada dialog.

2. KOŚCIÓŁ KATOLICKI A SEKTY

Kościół katolicki nie chce nikogo wykluczyć z dialogu ekumenicznego. Analiza watykańskiego raportu: *Sekty albo nowe ruchy religijne wyzwanie duszpasterskie* prowadzi do wniosku, że Kościół katolicki zszedł z pozycji przeciwnika, gdy chodzi o jego stosunek do sekt. Świadczy o tym chociażby propozycja, aby termin *sekta* zastąpić określeniem *nowe ruchy religijne*. Samo, bowiem słowo *sekta* posiada dwa znaczenia. W znaczeniu religioznawczym *sekta* jest – najogólniej ujmując – grupą, która rozwinęła się w specyficzny sposób poprzez wyjście z jakiejś matczynej religii. Natomiast w znaczeniu obiegowym słowo *sekta* związane jest z oceną, przy czym jest to ocena jednoznacznie negatywna. To obiegowe znaczenie słowa *sekta* zdominowało w zasadzie pierwsze znaczenie tego słowa do tego stopnia, że w szerokich kręgach ludzi słowo *sekta* ma znaczenie wybitnie pejoratywne, a nierzadko funkcjonuje jako określenie obraźliwe, o czym świadczą pochodne tego terminu, takie jak: *sekciarz, sekciarstwo* czy *sekciarski*. Stosowanie takich określeń w stosunku do ludzi inaczej wierzących jest odbierane przez nich jako obraźliwe. Właśnie ze względu na te negatywne treści związane ze słowem *sekta* watykański *Raport* zaproponował zastąpienie tego słowa określeniami neutralnymi takimi jak: *nowe ruchy religijne* lub *nowe grupy religijne*.

O tym, że Kościół katolicki opuścił pozycję przeciwnika świadczy również jego stosunek do sekt, który oddaje słowo: *wyzwanie*. Kościół jest daleki od rzucania na te ruchy anatem. Nie używa w stosunku do nich terminologii militarnej, czyli słów takich jak: *walka, atak, wróg*, lecz

właśnie posługuje się słowem *wyzwanie*. Chociaż Kościół wie, że niektóre z sekt mogą wywierać destrukcyjny wpływ na osobowość człowieka, przyczyniać się do dezintegracji rodzin, a ich doktryna jest odległa od nauczania Chrystusa, to jednak potrafi on przyznać, że jego własne braki i niedomogi ułatwiają sukces sektom. Siłą sekt są niejednokrotnie słabości członków Kościoła. Z tego względu *wyzwanie*, jakim są sekty, powinno być bodźcem do odnowienia pasterskiej skuteczności Kościoła. Taka postawa nakazuje szacunek wobec członków sekt, wśród których jest wielu ludzi szczerze szukających 2).” Boga. Współczesna eksplozja sekt jest, „bowiem przejawem zjawiska określanego mianem *nawrotu do religii*. O tym zjawisku Jan Paweł II pisze w *Redemptoris Missio* następująco:... „*również w społeczeństwach zeświecczonych poszukuje się duchowego wymiaru życia jako środka zaradczego na odczłowieczenie. Zjawisko to zwane nawrotem do religii nie jest pozbawione wieloznaczności, ale zawiera też jakieś wezwanie*” (38). Ponieważ Kościół opuścił pozycję przeciwnika, dlatego też dostrzega w sektach wartości pozytywne, chociażby to, że są one wyrazem duchowego wymiaru życia. Taką postawę Kościoła w stosunku do sekt dyktuje biblijna zasada, że prawdę należy czynić w miłości (Ef 4,15). Z tej zasady wynika z kolei szacunek do tych, którzy inaczej wierzą. Brak akceptacji dla ich wierzeń nie może być równoznaczny z potępieniem samych członków sekt.

Przedstawiony stosunek Kościoła katolickiego do sekt wskazuje na to, że Kościół zszedł z pozycji przeciwnika i tym samym otworzył drogę do ekumenicznego dialogu. Jednak dialog ze swojej natury zakłada dobrą wolę i chęć rozmowy z obydwu stron, a nie tylko jednej z nich. Ekumenizm nie jest jak jednokierunkowa ulica.

To, że Kościół zszedł z pozycji przeciwnika w stosunku do sekt wcale nie oznacza, że jest to postawa naiwnie ireniczna. Według *Dekretu o ekumenizmie: nic nie jest tak obce ekumenizmowi, jak fałszywy irenizm*. Ten fałszywy irenizm jest pseudoekumenizmem, który przemilcza różnice i błędy. Kościół zdaje sobie sprawę z destrukcyjnego wpływu niektórych sekt na osobowość człowieka a nawet na życie społeczne. Niektóre z nich wynaturzają istotę religijności i oscylują nawet w kierunku terroryzmu. Większość sekt powstałych w ostatnich latach ma charakter destrukcyjny. Można wskazać przynajmniej cztery charakterystyczne cechy sekt destrukcyjnych.

Pierwszą cechą sekty destrukcyjnej jest obecność charyzmatycznego lidera, który sam ustanawia siebie jako najwyższy autorytet we wszystkich dziedzinach. Taki lider dla własnych celów interpretuje Pismo Święte.

Drugą cechą sekt destrukcyjnych jest podkreślanie, że śmierć to droga do zbawienia. Dzięki śmierci można osiągnąć duchową doskonałość.

Trzecią cechą sekt destrukcyjnych jest wymaganie, aby wszystkie osobiste dobra oddać sekcje. Oddanie sekcje pieniędzy, a nawet własnego domu uchodzi za konieczny warunek zbawienia.

Czwartą cechą sekt destrukcyjnych jest traktowanie z wrogością otaczającego świata. Z tą wrogością do świata wiąże się często wymóg życia we wspólnocie na jednym miejscu.

W takich przypadkach trudno jest mówić o ekumenizmie. Pozostaje wtedy tylko ostrzeżenie wiernych, w szczególności młodych, aby nie dali się uwieść wynaturzonej religijności, która – jak mówi watykański *Raport* – tego, co ludzkie używa do nieludzkich celów.

3. SEKTY JAKO ZEWNĘTRZNY BODZIEC DLA EKUMENIZMU PRAKTYCZNEGO, DUCHOWEGO I NAUKOWEGO

W obliczu siejącej zamęt działalności sekt Kościoły i Wspólnoty kościelne powinny ze sobą współpracować i dawać wspólne świadectwo. Zwrócił na to uwagę papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Missio: Ekspansja sekt stanowi zagrożenie dla Kościoła katolickiego i wszystkich wspólnot kościelnych, z którymi prowadzi on dialog. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i zgodne z warunkami miejscowymi, odpowiedź chrześcijan winna posiadać charakter ekumeniczny* (50). Na to, że w obliczu działalności sekt powinny ze sobą współpracować wszystkie Kościoły, wskazuje dokument: *Wspólna konsultacja Światowej Rady Kościołów i Światowej Federacji Luteranckiej poświęcona nowym ruchom religijnym. Oświadczenie podsumowujące i zalecenia*. Dokumentu ten poleca współpracę z watykańskimi sekretariatami (4a) oraz współpracę w regionach z Kościołami protestanckimi, katolickim i prawosławnym (4b) jak również zaleca studia nad watykańskim *Raportem* (4b). Wypełnienie tych wszystkich postulatów przyczyni się do poszerzenia pola dla ekumenizmu praktycznego. Ekumenizm praktyczny na polu współpracy w obliczu działalności sekt może ubogacić strategię poszczególnych Kościołów w stosunku do sekt. Przykładowo watykański *Raport* stwierdza, że: *możliwości dialogu z sektami są niewielkie albo zgoła żadne* (4). Z kolei *Oświadczenie* widzi możliwości takiego dialogu tam, gdzie chrześcijanie i członkowie nowych ruchów religijnych żyją jako sąsiedzi we wspólnym otoczeniu. Tam można prowadzić dialog w codziennym życiu (2a). *Oświadczenie* zawiera wytyczne dla tego rodzaju dialogu, np. *Podjęcie dialogu nie oznacza, że się popiera idee lub działania innych, czy się pod nimi podpisuje. Dialog nie oznacza też, że wszyscy się ze sobą zgodzą. Częścią dialogu jest również twórcze napięcie wytwarzane przez obopólną krytykę*. Powyższe zalecenia *Oświadczenia* mogą ubogacić katolicką strategię wobec sekt, i odwrotnie; zalecenia watykańskiego *Raportu* mogą ubogacić strategię innych

Kościółów w obliczu działalności sekt. W ten sposób wspólna strategia wobec sekt wchodzi w zakres ekumenizmu praktycznego.

Sekty mogą mieć również znaczenie dla ekumenizmu duchowego. Krytyka Kościołów ze strony sekt obnaża czasami duchową kondycję Kościołów. Ta krytyka powinna być dla Kościołów bodźcem do podjęcia ewangelicznego wezwania do nawrócenia. Na poważne podjęcie krytyki ze strony sekt zwracają uwagę i *Raport* i *Oświadczenie*. Według *Raportu* sekty *wskazują na liczne braki i niedomogi w aktualnej postawie Kościoła, mogące ułatwić sukcesom sektom* (3). Z kolei według *Oświadczenia: Kościoły powinny traktować poważnie krytykę, jaka wyrasta z pojawienia się tylu nowych i alternatywnych religii* (3c). W owej krytyce należy odróżnić krytykę złośliwą i fałszywą od autentycznej. Tą autentyczną trzeba przyjąć jako wezwanie do nawrócenia. Nawrócenie musi być stałym stylem życia wszystkich Kościołów. Poprzez nawrócenie wracają one do Ewangelii, a wracając do Ewangelii przybliżają się do siebie nawzajem. W ten sposób krytyka ze strony sekt może przyczynić się do wzrostu duchowego ekumenizmu. Do wzrostu tego ekumenizmu może przyczynić się również ukazanie bogactwa duchowego Kościołów. Ludzie często szukają w sektach tego, czego nie mogą znaleźć w swoich Kościołach. Współczesna *eksplozja sekt* jest wynikiem *głodu Boga*. Sekty zdają się zaspokajać ten *głód Boga* poprzez to, że oferują doświadczenie Boga. Taka sytuacja jest wołaniem o ukazanie duchowego bogactwa Kościołów, aby ludzie nie musieli szukać w sektach tego, co mogą znaleźć w swoich Kościołach. To Kościoły powinny zaspokoić współczesny *głód Boga*. Zwracają na to uwagę zarówno *Raport* jak i *Oświadczenie*. Według *Raportu* trzeba zwrócić uwagę na *osobiste odkrycie Chrystusa poprzez modlitwę i życie zaangażowane* (3.3). Również *Oświadczenie* zwraca uwagę na potrzebę utworzenia *tętniących życiem ośrodków duchowości chrześcijańskiej* (3d). Ukazywanie duchowości chrześcijańskiej powinno być zadaniem wszystkich Kościołów. Ta duchowość może zaspokoić współczesny *głód Boga*. Młody lekarz w powieści L. Robinsona: *Mgławice ziemi* mówi do swojego wierzącego kolegi: *Przyszedłem do ciebie, aby usłyszeć o życiu wiecznym, o Jezusie, który podobno powstał z martwych i czeka na nas... Ale ty plotłeś jakieś głupstwa o meczu futbolowym, gładziłeś o postępie medycyny. Usłyszałem tylko twój bełkot... Zdradziłeś kogoś, przede wszystkim Jego*. Kościołom chrześcijańskim grozi podobna pokusa mówienia o rzeczach tego świata, a nie o Bogu. Co więcej to mówienie o Bogu nie powinno być takim mówieniem jak o rzeczach tego świata? Ono powinno prowadzić do doświadczenia Boga. Znana przedstawicielka New Age – Shirley MacLaine w następujących słowach opisuje pewnego brytyjskiego polityka: *Jako młody człowiek podróżował po Afryce. Kiedy o tym opowiadał, nagle zdałam sobie sprawę, że ani razu nie wspomniał o tym, co jadł, czego dotykał, co*

widział, co odczuwał. Mówił o Afryce jak o socjologicznej wyprawie, a nie podróży człowieka. Mówił o tym, jak wyzyskiwane, skolonizowane, biedne są masy, a nigdy o tym, jak naprawdę ci ludzie żyli i co myśleli (*Out on a Limb*, 41). Gdyby w cytowanym tekście zmienić słownictwo, to można otrzymać opis spojrzenia wielu chrześcijan na Boga. Widzą w Nim jakąś teologiczną wyprawę, a nie ludzkie przeżycie. To właśnie Kościoły powinna dawać doświadczenie Boga i uszczęśliwiających skutków Jego działania w człowieku. Trzeba przyznać rację K. Rahnerowi, że: *chrześcijanie staną się mistykami albo chrześcijaństwa nie będzie w ogóle*. Dlatego potrzebą chwili jest stworzenie tętniących życiem ośrodków duchowości chrześcijańskiej. Będą one miały znaczenie także dla duchowego ekumenizmu. Jeżeli chrześcijanie dokonają w tych ośrodkach osobistego odkrycia Chrystusa, to nie tylko umocnią się w obliczu sekt, ale też nawzajem zbliżą się do siebie. Im Chrystus będzie im bliższy, tym bliżsi będą dla siebie.

Sekty mogą mieć również znaczenie dla ekumenizmu naukowego. W starożytności chrześcijańskiej pierwsi teologowie prowadzili spór z ówczesnymi sektami w sposób twórczy, polegający na tym, że z siły samego przeciwnika czerpali moc do własnego głębszego rozumienia prawd wiary. Według Orygenes: *Jak bowiem ten jest dopiero wypróbowanym w sztuce lekarskiej, kto obracając się w różnych szkołach i starannie je przebadawszy wybrał najlepszą, a w filozofii czyni prawdziwe postępy ten, który nie poparł żadnej doktryny, zanim nie kształcił się w wielu szkołach, tak samo można powiedzieć, że ten jest najmądrzejszym chrześcijaninem, kto przebadał wszystkie sekty żydowskie i chrześcijańskie*⁹. Stanowisko Orygenes nigdy nie było odosobnione. Sekty zawsze budziły teologów z letargu i niejako zmuszały ich do szukania nowych dróg w teologii. Podobnie powinno być dzisiaj. Sekty podważają wspólne Kościołom dogmaty: trynitarny i chrystologiczny. Ich doktryna przypomina mozaikę króla. Tym obrazem posłużył się św. Ireneusz z Lyonu w polemice z gnostycką sektą walentynianów. Według Ireneusza walentyniańska manipulacja doktryną chrześcijańską wygląda tak, jak gdyby ktoś z pięknego obrazu króla, ułożonego przez artystę z bezcennych kamieni, zdekomponował ludzką postać monarchy przez użycie tych samych kamyczków dla ułożenia figury psa lub lisa, a przy tym – wskazując na tożsamość tworzywa – obstawałby przy twierdzeniu, że w gruncie rzeczy jest to przecież piękny obraz króla¹⁰. Czymś podobnym jest nauczanie sekt. W sektach odżywają we współczesnej szacie dawne błędy teologiczne, które zwalczali teologowie nie podzielonego Kościoła. Te błędy domagają się wspólnej odpowiedzi ze

⁹ Por. O r y g e n e s, *Duch i Ogień*, Kraków 1995, s. 173.

¹⁰ Por. I r e n e u s z, *Adversus haereses*, t. I, s. 1,15.

strony teologów wszystkich Kościołów. Taka wspólna odpowiedź może być przyczynkiem dla ekumenizmu naukowego. Pewne sugestie w tym względzie zawarte są w *Raporcie i Oświadczeniu*. *Raport* zwraca uwagę na potrzebę ciągłego kształcenia ludzi wierzących w zagadnieniach biblijnych, teologicznych i ekumenicznych. (3.2). Z kolei *Oświadczenie* postuluje wyraźniejsze głoszenie własnej wiary (1c). Obydwa postulaty są zadaniem dla teologów z wszystkich Kościołów. Stwarzają one okazję do ponownego zobaczenia tego, co wspólne w zakresie doktryny, ale też mogą być bodźcem do przekładu chrześcijańskiej teologii na język zrozumiały przez chrześcijan różnych Kościołów. Wtedy różnice doktrynalne mogą ukazać się w nowym świetle. Może się okazać, że powodem różnic doktrynalnych jest sposób formułowania tych prawd. Istota ich może być taka sama, ale wyrażona za pomocą różnych języków teologicznych. Gdyby to udało się wykazać, nawet tylko w stosunku do jednej różnicy doktrynalnej, to byłby to sukces na polu ekumenizmu naukowego.

4. EKUMENICZNE PERSPEKTYWY

Nie należy się spodziewać, aby w najbliższej przyszłości sekty zeszyły z pozycji przeciwników w stosunku do Kościoła katolickiego i innych Kościołów oraz Wspólnot kościelnych. Zbyt mocno zakodowana jest w nich nienawiść do tychże Kościołów, a proces leczenia nienawiści jest procesem długotrwałym. Patrząc na stosunki pomiędzy Kościołem katolickim a wspólnotami kościelnymi Wschodu i Zachodu z jednej, strony, oraz pomiędzy Kościołem katolickim i Wspólnotami kościelnymi a sektami z drugiej strony, można zobaczyć jak dużo zrobiono w kierunku jedności między Kościołem katolickim a innymi Wspólnotami kościelnymi. Biorąc to pod uwagę papież Jan Paweł II mógł napisać, że komunია między Kościołem katolickim a innymi wspólnotami kościelnymi jest już *niedoskonała, ale realna utrzymuje się i wzrasta na wielu poziomach życia kościelnego* (84). Wspólne podjęcie wyzwania, które pochodzi ze strony sekt, może tę niedoskonałą jeszcze komunię udoskonalić. Czegoś takiego nie można powiedzieć o relacjach ekumenicznych pomiędzy Kościołem katolickim i wspólnotami kościelnymi a sektami, ponieważ te ostatnie tkwią jeszcze na pozycji przeciwników, pomimo, że z takiej pozycji zszedł Kościół katolicki i inne wspólnoty kościelne. Być może pewną nadzieję na poprawę sytuacji w relacjach ekumenicznych pomiędzy Kościołem katolickim i innymi Wspólnotami kościelnymi z jednej strony, a sektami z drugiej strony niesie sytuacja misyjna. Sekty odznaczają się z reguły wielkim zaangażowaniem na polu misyjnym. Na tym polu prędzej czy później spotkają się z trudnościami wynikającymi z podziałów. Te trudności papież ujął w *Ut unum sint* następująco: *Czyż niewierzący, stykając się z misjonarzami, którzy nie zgadzają*

się ze sobą nawzajem, choć wszyscy powołują się na Chrystusa, będą umieli przyjąć prawdziwe orędzie? Czy nie pomyślą, że Ewangelia, choć jest przedstawiana jako prawo miłości stanowi raczej przyczynę podziału?(98). Misje są, więc wołaniem o ekumenizm. One zrodziły ekumenizm. Być może pytania niewierzących, o których pisze papież, doprowadzą powoli sekty do zmiany swojego negatywnego nastawienia do ekumenizmu. Sytuacja na polu misyjnym powinna pozostawać argumentem za ekumenizmem w stosunku do sekt.

Wybitny teolog H. U. von Balthasar uważa, że Bóg przygotował Ewangelii wielu sprzymierzeńców, tam gdzie sądziła, że jest sama. Jezus wysłał swoich uczniów do tych miejscowości, do których sam chciał przyjść później. W dziejach Kościoła jest natomiast odwrotnie. To Jezus wyprzedza uczniów i oni znajdują go tam, gdzie przychodzą. W takim duchu należy spojrzeć również na sekty. Są one, jakby coraz dalszymi przedmieściami centralnej aglomeracji. W eksplozji sekt, która ma światowy zasięg, Boże ziarno pszeniczne pada na ziemię, i obumiera, ale może też w sposób nieprzewidziany zmartwychwstać i żyć dalej pod obcą postacią. Dzięki temu z punktu widzenia Boga może to być przygotowaniem dla ewangelizacji¹¹. Takie patrzenie na sekty czyni sensownym mówienie o postawie ekumenicznej wobec nich. To z kolei stawia ekumenizm w bardzo szerokiej perspektywie, którą papież opisał następująco *Ekumenizm nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Wspólnot chrześcijańskich. Jest to sprawa miłości, którą Bóg w Jezusie Chrystusie pragnie ogarnąć całą ludzkość, a więc stawianie przeszkód tej miłości jest zniewagą wobec Niego i wobec Jego zamiaru zgromadzenia wszystkich w Chrystusie* (98).

¹¹ Por. H.U. von Balthasar *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 441-442.